№ 14. Kraków, 15 Grudnia — Piątek. Rok 1882.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedyńczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Z powodu zmiany *Reformy* na *Nową Reformę* i wynikłego ztąd nieporozumienia co do adresów upraszamy Szanownych Prenumeratorów *Reformy* i *Nowej Reformy* o reklamowanie nieodebranych numerów.

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu i uniknięcia opóźnień w ekspedycyi pisma.

Nowa Reforma wychodzić będzie w roku przyszłym codziennie w tych samych jak dotąd warunkach. **Zniżamy jednak przedpłatę miesięczną:**
W miejscu . . z **2** złr. — na **1** złr. **80** ct.
Z przesyłką poczt. z **2** złr. **50** na **2** złr. — „

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku wynosi *w Krakowie*:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie	5 „ — „	5 „ 90 „
Półrocznie	10 „ — „	11 „ 80 „
Rocznie	20 „ — „	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	6 „
Półrocznie	12 „
Rocznie	24 „

W państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	3 złr.	Miesięcznie	3 złr.
Kwartalnie	7 „	Kwartalnie	8 „
Półrocznie	14 „	Półrocznie	16 „
Rocznie	28 „	Rocznie	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana, Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

***Kraków**, 14 grudnia.*

Z powodu pobytu Giersa w Rzymie, zamieszcza *Pester Lloyd* artykuł wstępny, w którym wykazuje, iż celem tej podróży jest nie tyle Kwirynał jak raczej Watykan, a przypomniawszy jak żywo papież Leon XIII zajmuje się sprawami kościoła w krajach sławiańskich — pisze dalej:

„Silniej niż polityczny i administracyjny — cięży ucisk religijny na katolickiej Polsce. Ale kościół unicki nie cieszy się żadnemi przywilejami wobec rzymsko-katolickiego. Jest to fakt dziwny, że gdy w austryackiej Galicyi objawiło się pewne skłanianie się unickiej ludności do rosyanizmu pod względem narodowym i religijnym — przeciwnie w rosyjskiej części Polski unici tworzą najsilniejszy żywioł oporu i protestu przeciw prawosławnej propagandzie. Lwowski proces ruski dał ważne dowody pierwszego z tych faktów. Wiemy, że cała gmina pod wodzą swego unickiego duszpasterza nosiła się z myślą przejścia na wiarę prawosławną. Z drugiej strony rząd rosyjski dopiero przed paru miesiącami wydał ukaz, w którym unitom pod najsurowszemi karami nakazuje, do chrztów i pogrzebów wzywać tylko prawosławnego księdza. Drugi ukaz nakazuje „heretyckiej“ ludności, aby skargi i zażalenia przeciw prawosławnym popom wnosiła tylko do „świętego synodu“, który w ten sposób ma być uważany jako najwyższa władza kościelna dla ludności unickiej. Niezaprzeczoną jest tendencya rosyjskiego rządu, do przygotowania prawosławnej jedności wiary w całem państwie w ten sposób, żeby naprzód słabszych i mniej do oporu zdolnych. zmusić do nawrócenia się. Skargi ludności nie łatwo przecisną się po za granice państwa rosyjskiego — a jednak wiadomo, że znaczne okręgi w Polsce, które pozbawiono własnych kapłanów, zostawiając im prawosławnych popów — jęły się środka biernego oporu i faktycznie pozbawione są wszelkiej nauki religii i wszelkich religijnych praktyk. Jest niemożliwem, aby te stosunki uszły były uwadze Leona XIII, i tak samo jest niemożliwem, aby z nich nie był uczynił przedmiotu usilnych wobec p. Giersa przedstawień. Prawdopodobnie w Rosyi samej uczutą jest potrzeba zwolnienia nieco państwowej wszechwładzy w sprawach kościelnych. Ażeby oburzającym i drażniącym stosunkom w Polsce inny zwrot nadać, jest rzeczą sprawiedliwości i moralności publicznej.“

Podaliśmy w całości ten ustęp z węgierskiego organu — bo tak rzadko spotkać się dziś można z głosem. domagającym się sprawiedliwości dla nas, że wszelkie w tym duchu odezwanie się zasługuje na uwagę naszą. Może ten głos dojdzie przez nas do nieszczęśliwych braci naszych unitów, i będzie choć drobną osłodą w ich ciężkiej niedoli.

Prawdę napisał *Pester Lloyd*, że niepodobna, by stosunki unitów pod zaborem rosyjskim, uszły uwadze papieża. Jest on owszem najdokładniej poinformowany o każdym szczególe tych okropnych stosunków. Podzielamy też nadzieję organu węgierskiego, iż Leon XIII skorzysta z pobytu Giersa w Rzymie, aby rządowi rosyjskiemu usilne w tej mierze poczynić przedstawienia. Ale nie możemy razem z przytoczonym dziennikiem spodziewać się, aby w Rosyi samej uczuto już potrzebę zmiany piekielnej polityki tak dziko gwałcącej swobodę sumienia. Zamieszczony przed paru dniami „Głos z Podlasia“ — wczorajsza korespondencya z krajów zabranych, podana pod tytułem „Polityka kościelna caratu“ — dowodzą faktami, iż rzecz się ma wręcz przeciwnie, i że właśnie w chwili, gdy minister rosyjski przestępuje progi Watykanu, kują się w Petersburgu nowe zamachy na wolność sumienia katolików w ogóle, a szczególniej unitów. Nie cofnie się rząd carski ani przed słowem papieskiem, ani przed głosem opinii publicznej, chociażby wszystkie jej organa w Europie tak się odezwały jak *Pester Lloyd*. Innychby mu potrzeba argumentów — zaczerpniętych nie z kościelnego lub dziennikarskiego, ale z wojennego chyba słownika!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 12 grudnia.

(=) Wczorajszy wniosek posła Schönerera o rozwiązanie Izby poselskiej i rozpisanie nowych wyborów jest całkiem logiczny, jeśli weźmiemy logikę *in abstracto*, logikę niezastosowaną. Logika ta powiada, że parlament, który, uchwalając reformę ustawy wyborczej, zmieniającą skład jego, sam na siebie podpisał wyrok śmierci, w swym składzie dotychczasowym nadal istnieć nie powinien. Z stanowiska jednak logiki zastosowanej, czyli tak zwanej logiki faktów, jest, a raczej był wniosek ten niedorzeczny. P. Schönerer nie mógł spodziewać się i pewnie też nie spodziewał się dlań poparcia Izby, która lęka się dzieła swojego, która tylko w licytacyi o popularność między stronnictwami uchwaliła tę część reformy wyborczej, która odnosi się do pięciozłotowców. Właściwym celem reformy tej było dać Czechom odpowiednią reprezentacyę przy wyborach w Czechach, a bardzo mimowoli prawicy zarówno, jak lewicy, p. Lienbacher przemycił przy tej sposobności nadanie prawa wyborczego pięciozłotowcom. Sam też tylko p. Lienbacher mógłby dziś z nowych wyborów spodziewać się przyrostu dla swego stronnictwa, składającego się z niego samego i z pp. Fuchsa i Neumayra. Posłowie mający mandat od pięciozłotowców salzburskich pewnie połączyliby się z panem Lienbacherem, zresztą atoli zarówno lewica, jak wszystkie frakcye prawicy lękają się nieznanego widma, które sprowadzić postanowiły — *die Geister, die ich rief*... Jedynie nasze Koło poselskie, którego, nawiasem mówiąc, do frakcyj i stronnictw parlamentu austryackiego nie zaliczam, nie potrzebuje lękać się rezultatu wyborów na podstawie reformowanej ordynacyi wyborczej, bo reforma ta bardzo mało reformuje w Galicyi, a nadto pięciozłotowcy galicyjscy nie nasiąkli wyobrażeniami socyalnemi, jak prawie wszędzie indziej z wyjątkiem wspomnianych już salcburskich i może jeszcze tyrolskich. Tak samo rząd lęka się nowych wyborów. Dopóki zasiadał w parlamencie jeden tylko pan Kronawetter, była z nim nieraz krotochwila, przyjemnie urozmaicająca zwykły tryb rzeczy; ale — tak mówił jeden z członków rządu — gdyby było, lub gdy będzie 45ciu Kronawetterów, wtedy żarty ustaną.

Dla tego tak rząd, jak prawica, jak i lewica chcą przygotować dopiero pole dla przyszłych nowych wyborów, mianowicie każdy z tych czynników w swoim duchu; to znaczy: zarówno rząd, jak prawica, jak i lewica chcą najprzód zjednać sobie pięciozłotowców, zanim ich dopuszczą do urny wyborczej. W tem oto macie rozwiązanie zagadki programów socyalno-politycznych rządu i lewicy i poparcia, jakiego programy te, dosyć z sobą zgodne, mogą spodziewać się także u prawicy. W tem pobudka współzawodnictwa.

Zarzucono lewicy, że program jej jest więcej frazesem, niż rzetelną dobrą wolą. Czyż o programie rządowym można powiedzieć coś o wiele lepszego? Nie! — bo rząd sam nie wierzy, że wszystko osiągnie i zdecydowany jest zadowolić się urzeczywistnieniem, choćby tylko cząstki programu swego, a żąda wiele, aby właśnie cokolwiek dostać. Może rząd zadowoli się nawet już nowelą do ustawy przemysłowej, którą także do swego programu socyalno-politycznego zalicza.

Jakkolwiek tedy zależy współzawodniczącym stronom na zjednaniu sobie przyszłych mandataryuszów pięciozłotowej klasy wyborców, zdaje się jednak obojgu, że frazesy wystarczą. Jakoż właśnie współzawodnictwo sprawić może, że frazesy rzeczywiście wystarczą; bo gdy programy nie wejdą w stadyum urzeczywistnienia, jedna strona na drugą zwalać będzie w obec wyborów winę tego. Ztąd atoli, że obu stronom zdaje się, iż na samem wypowiedzeniu programów poprzestać można, byle tylko wiara w nie zapuściła w ludności korzenie, nie wiem, czy nie wynikałoby prawdopodobieństwo wcześniejszego rozwiązania Izby poselskiej.

Posłowi Exnerowi należy się od nas uznanie za ten ustęp dzisiejszej mowy jego, który poświęcił galicyjskiemu przemysłowi domowemu; ale nadmienić trzeba, że zalecony przezeń w gorących słowach wniosek p. Reschauera o wyjęcie przemysłu domowego z pomiędzy rzemiosł wymagających dowodu uzdolnienia niekoniecznie jest w noweli przemysłowej potrzebny, bo przemysł domowy już w ustawie przemysłowej z r. 1859 jest wyraźnie wyjęty z pomiędzy rzemiosł w ogóle.

Rosya.

W przyszłym tygodniu rada państwa w Petersburgu rozstrząsać będzie projekt zniesienia lub zwiększenia ograniczeń w nabywaniu i posiadaniu majątków ziemskich na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie przez Polaków. Wydane przepisy po r. 1864 mają być znacznie zmienione, przyczem dzisiejszy system kontrybucyjny ma być zamieniony na inne urządzenie. Dzienniki rosyjskie nam przyjazne cieszę się z tej spodziewanej zmiany, która według nich ma przynieść Polakom pewne ulgi, według nas zaś sprowadzi zapewne szereg jeszcze większych utrudnień, gdyż wnosząc z panującego systemu niepodobna przypuszczać nawet, aby rząd rosyjski przyszedł do przekonania, że rozporządzenia jego sprowadziły upadek ekonomiczny kraju zabranego, niepożądany ani państwu, ani krajowi samemu, ani stosunkom miejscowym, przynosząc wszystkim uszczerbek, pożytku nikomu.

Ks. Jan Naumowicz nie spodziewał się zapewne, jakiego gorliwego obrońcę znajdzie w osobie osławionego Kojałowicza, profesora akademii duchownej w Petersburgu. Oto co mówi ten zaciekły polakożerca w *Cerkiewnym Wiestniku:* Halickie *Słowo* donosi, że ojciec Jan Naumowicz pisze protest przeciw ekskomunice, a gdy wykaże swoją niewinność, ekskomunika zostanie zniesioną. Żałować wypada, jeżeli to jest prawdą, że ojciec Jan zajmuje się taką sprawą. Przecież naturalniejszem byłoby poczekać, aż Hniliczanie przypomną sobie, że przecież stanowczo nie wyrzekli się zamiaru przejścia na prawosławie, a więc do chwili, gdy ojca Jana powołają do siebie za prawosławnego duszpasterza. Żal prawdziwy zdejmuje serce, iż ktoś ze znakomitszych a zamożnych Rosyan nie zajmie się tą sprawą, zgodną z duchem ustaw austryackich. Hniliczanie są bardzo biedni, nie mogą przeto wybudować własnej cerkwi. Ojciec Jan znajduje się jeszcze w gorszem położeniu. Strasznie on biedny i obarczony liczną rodziną. Czyż w rzeczy samej ten prawdziwie russki mąż, tak zasłużony około dobra swego narodu, zmuszony jest dowodzić swej wierności dla unii i błagać łaski papieża ze względu na sześcioro głodnych dziatek? Byłoby to nowem zwycięztwem polskich fanatyków i wielką zniewaga dla imienia rosyjskiego nietylko w Galicyi lecz i w całej Rosyi. Czas byłoby zastanowić się nam nad tą sprawą i jej skutkami, nad sromotą imienia rosyjskiego. Polacy austryaccy jawnie opanowali russkie duchowieństwo i russki naród w tym celu, aby na wypadek jakichkolwiekbądź politycznych zawikłań, a więc nowego polskiego powstania w Polsce rosyjskiej. rozszerzyć tę dyscyplinę na okręg chełmski i zachodnią Rosyę. Karnie uporządkowane, w polskiem ma się rozumieć znaczeniu, siły uniackie w Galicyi bardzo łatwo można rzucić na te rosyjskie prowincye. Powtarzamy niejednokrotnie wypowiedzianą przez nas myśl. Cóż my? — my Rosyanie, spokojnie oczekiwać mamy z założonemi rękami takiego obrotu rzeczy.“ Ojciec Jan Naumowicz po przeczytaniu tej enuncyacyi zapewne zawoła: Boże, chroń mnie od moich przyjaciół!

Sprawy krajowe.

Pod tytułem: „Jeszcze o biernej Galicyi“ — zamieszcza p. Herman Mieses w *Gazecie Narod.* artykuł, będący uzupełnieniem uwag zamieszczonych niedawno na ten sam temat w *W. Allg. Ztg.* — a przez nas powtórzonych. Podajemy go tutaj w całości:

Proszę mi pozwolić kilka dodatkowych uwag do powyższego tematu. W pierwszym moim artykule wykazałem, że Galicya, jako kraj rolniczy najczystszego gatunku jest jednym z najgłówniejszych konsumentów wytworów fabrycznych. Częściowo, bezpośrednio, jako odbiorczyni austryackich manufaktur, częściowo pośrednio zaopatrując się w zagraniczne cłom podlegające towary, Galicya znajduje się w ten sposób tak co do skarbu państwowego, jak i przemysłowych prowincyj w pewnego rodzaju lenniczym stosunku. Usiłowałem dalej udowodnić, że trybut ten składany przez Galicyę, dosięga sum bardzo wysokich, że musi wynosić najmniej 10 milionów złr. rocznie, które Galicyę, kraj tak często jako „bierny“ łajany, przedstawiają, jako zupełnie uzdolniony do „czynnego“ współdziałania. Argumentacyę tę spotkają ze wszech stron zarzuty, a nawet może sofisteryą nazwana zostanie. Ale trudno zwalczyć fakta. To co utrzymuję o Galicyi, dałoby się może zakwestyonować w stosunku do Węgier, chociaż musiano zgodzić się dla nich na pewne *praecipua*, aby pozyskać je dla autonomicznej taryfy celnej, ale co do Galicyi pozostaje prawdą niezaprzeczoną, że kraj ten płaci za swe potrzeby przemysłowe przeważnie produktami rolnymi nie sprzedawanymi w kraju i że w ten sposób daleko więcej przyczynia się do ciężarów państwowych, jak to uwidocznionem jest w jego bezpośredniej sile podatkowej. Jeżeli tedy państwo udziela subwencyi na budowę kolei nie wyłącznie w interesie kraju, ale przeważnie w interesie państw pod względem strategicznym, albo pokrywa inne wydatki, przewyższające ogólną galicyjską sumę podatków, to pokrywają to zupełnie cła od manufaktów spotrzebowanych w Galicyi.

Pewien pomysłowy zwolennik wolnego handlu, albo lepiej powiedziawszy, przeciwnik systemu ceł ochronnych, postawił raz ironiczne żądanie, że dla sprawiedliwości należy zrównoważyć ustanowione w interesie fabrykantów cła od przywozu towarów, cłami od wywozu tychże, a to w interesie konsumentów, ażyby pierwsi, jak to nieraz się zdarzało, nie sprzedawali swych produktów za granicą taniej, aniżeli w kraju. Jest w tem myśl poważna, z której dzisiaj nie chcę wyciągać wniosków.

Rzekomą bierność Galicyi wyprowadzają z potrzeby subwencyj dla kolei galicyjskich, ponieważ tylko ta pozycya budżetu jaskrawie bije w oczy. Właściwe koszta administracyi kraju, zasiłki państwowe na budowę dróg i regulacyę rzek (rubryka, dla której w ogóle mało się czyni), wydatki na sądownictwo — wszystko to razem mniej więcej jest w równowadze z prestacyą podatkową. Jedynie wymienione gwarancye państwowe

---

Z EMIGRACYI NASZEJ.

Kilka szkiców z rzeczywistości i życia

1) spisał

A ë r.

D o c z y t e l n i k a.

„Najlepsze syny Hierozolimy opuszczą macierz swą i pójdą na obcych szyderstwo, a potomni winy ich liczyć będą.“ Te słowa zdają się być jakby wyraźnie dla wygnańców naszych rzucone. I oni wszak syny najlepsze, bo dla wypełnienia najpierwszego i najświętszego obowiązku biegli na boje, na strzały piersi swe nadstawiali, przeciwko zalewowi dziesięćkroć liczniejszego nieprzyjaciela mężnym wałem się kładli i na końcu po nad uroczy pobyt na swojej ziemi gorzki chleb tułaczy przełożyli. Szyderstwo obcych było również ich udziałem, bo choć w początku Europa bohaterów Grochowa jak tryumfatorów podejmowała, ale zapał podobny u ludów jest zawsze przejściowy. Zastępują go niebawem codzienne potrzeby życia, a narody obce, przedewszystkiem o swoich własnych potrzebach pomne, szorstkiem słowem odstręczały przybyszów, pracę z pod rąk, a pożywienie z pod ust im usuwały. Przeklęci, którzy nie płacą, wieszcz nasz powiedział, a oni płacić nie mogli. Jakby dla dopełnienia miary cierpień, pokolenia późniejsze na karb ich rozmaite winy liczyć poczęły, im stan swój nieszczęśliwy wyrzucały i w szyderstwie obcych przechodząc, szaleńcami ich zwały. Czy emigracya polska wyrządziła narodowi rzeczywiste krzywdy — nie wiem i nie chcę wiedzieć. Wiem tylko, że stała zawsze jako sztandar wielkiej, niepodległej Polski, że stanowisko to mękami życia, serdeczną krwią ciała swojego i żelaznem okupowała wytrwaniem. I chcąc być sprawiedliwym, nie rezultat, ale źródło ich czynów oceniać potrzeba, a ono pozostanie wiecznie krynicą czystą, niezmąconą, kryształową. Nie jestem integralną cząstką tego grona tułaczy i mówiąc o nich nie zabieram głosu w interesie własnym. Ale, zrodziłem się na tej ziemi, gdzie oni wyrośli i walczyli, wszystko, co polskie, jest mi drogie, a wszystko co ludzkie, ludzkie uczucia we mnie wywołuje. W imię krwi wspólnej i wspólnego serca nie mogę przejść obojętnie obok tych męczenników, żeby im hołdu i pokłonu nie oddać, żeby wzniosłością ich uczuć, myśli i czynów nie wzruszyć się i nie zbudować. Mogły siedzące w ojczyznie przy ciepłym kominku fakcyjne pismaki kamieniem potępienia na nich rzucać, ale i ich sąd materyalizmem zaćmiony byłby złagodniał, gdyby na własne oczy ujrzeli, jakie były warunki życia tych wygnańców, jakie hasła i myśli wytrwania im dodawały i w zaciętości krzepiły. Po wieku całym, który tym wędrówkom naszym dał początek, księga smutnych losów naszych widocznie się zamyka, żelazne zapory na granicach ziemicy naszej postawione pękają, wyschłym pod obcem niebem piersiom, wolno posilić się ojczystem powietrzem. Emigracya końca dobiega i tylko patrzyć, rychło zabierając swoje pamiątki, nabyte doświadczenie i zachodni polerowany rozum, na rodzinne niwy pociągnie. Do Galicyi nie przesiedlili się oni wszyscy, bo, wy Galileusze z pod oka na nich patrzyliście, obcokrajowcami ich zwali i zamiast serca, którego oni tak byli spragnieni, z zimną obserwacyą ich oglądali. Nie będą niezawodnie takiemi wszystkie starej Polski dzielnice i strony rodzinne przyjmą ich jak dawno stracone i opłakane już dzieci. Ponieważ chwila ta wisi już w powietrzu, ponieważ stanowcze jej przyjście od znikomej już tylko mniejszej lub większej liczby lat zależy, przeto nie będą się chyba na mnie czytelnicy gniewać, jeśli wraz ze mną rzucą okiem na dzieje tej tułaczki, jeśli uprzytomnią sobie zachodzące tutaj zdarzenia, w których nietylko ludzi wielkich i powszechnie znanych szukać będziemy, ale i maluczkich. Takich, którzy wiele kochali, wiele cierpieli, a w skrytości ducha swojego to kryli. Żadna łza, powiadają, przed tronem Przedwiecznego nie jest stracona, czyż więc grzech popełnim, jeśli cofnąwszy się do przeszłości, liczyć takie łzy będziem?

I.

Pułkownik Wilk.

Dawno to już było, bo więcej, jak przed czterdziestu laty. Na poddaszu jednej z najciaśniejszych ulic, jakie wężykowato się wiły, koła ponurego podówczas i odrapanego kościoła *Notre Dame de Paris*, odbywała się szczególna scena. Na ceglanej posadzce, obok kominka, na którym dogasały tlejące głownie, stał duży rondel napełniony jakimś płynem, z którego gęsta buchała para, a obok niego, z jednej strony przykucnąwszy, z łyżką w ręku, siedział siwy już z ogromnymi wąsami mężczyzna, z drugiej, wsparty na przednich łapach duży, czarny pies, kudłaty. Mężczyzny wytarty, ale czysty i pod samą szyję zapięty surdut, wysoki, a obcisły krawat sukienny, krótko ostrzyżone włosy, a szczególniej duże krzaczaste brwi marsowo się ściągające, wskazywały w nim żołnierza; pies stanowił jeden z piękniejszych okazów rasy *Terre-Neuve*, ale wychudły był, jakiś zbiedzony, i wierzchnia jego warga, od czasu do czasu prawdopodobnie pod wpływem aromatu wychodzącego z rądla drgająca, przecięta była i krwią jeszcze broczyła. Nieopodal stała polewana miska, napełniona zafarbowaną krwią wodą, wśród której zbroczony, brudny gałgan przeglądał. — Stancyjka mała była, ciasna, jedno okno w długiej niszy umieszczone, nie oświecało jej bardzo obficie, a i umeblowana była ubogo. W kącie wąskie żelazne łóżko kilimkiem przykryte, a nad niem na dwóch skrzyżowanych szablach okrągły obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, malowany na blasze, kilka stołków wyplatanych słomą i stół niewielki, na którym, obok którego i pod którym mnóstwo starych, parasolowych szkieletów, drutów, kawałków materyj, dłubek, pilników, okruszyn chleba i tytoniu, i innych rozmaitych rupieci.

Mężczyzna w rądelku łyżką zakręcił, opar zaś wydobył się gęstszy, a pewno więcej nęcący, bo pies cicho zapiszczał i wielką swą mordę do naczynia schylał.

— Wara... czekaj błaźnie — zawołał surowym głosem mężczyzna. — Pies uszy opuścił i z pokorą w oczach i ruchach głowę na przednich łapach położył.

To jego posłuszeństwo, rozbroiło widać mężczyznę, bo zupełnie już łagodnym zaczął wołać nań głosem:

— Burek, Burek!

Pies przywarował na łapach, w mówiącego się wpatrzył, ale w oczach jego nie widać było, żeby te wyrazy były dlań przystępne. Mężczyzna zniecierpliwił się, gdyż mu brwi się ściągnęły, wstał z klęczków i rozprostował się. Przy tym ruchu wyszedł na jaw wzrost jego prawdziwie topolowy, pierś wypukła i szeroka, jak ława. — Zdrowie jednak nie musiało w zupełności odpowiadać tym zewnętrznym pozorom, podnosząc się bowiem, syknął boleśnie, a twarz jego się zmarszczyła, jakby pod wpływem dolegliwego cierpienia.

— Cóż ty ośle jakiś — wołał — nie rozumisz kiedy na ciebie poczciwie, Burek, wołają? Chcę, żebyś był Burkiem, polskim psem — rozumiesz. Nie potrzebuję Francuza.

I przy tych słowach groźnie nogą tupnął.

Pies przyczaił się i strwożony cały do nóg jego się czołgał.

— Wstydź się — wołał mężczyzna — taka wielka bestya, jak ty, tchórzem być nie powinna. Mój Burek, gdybyś ty jego widział w puszczach Białowieży, brał pojedynkiem wilka, na kark dzikowi się rzucał. Nikogo, nawet pana swojego się nie bał i tylko czuł respekt przed moją Marysią. Och, Marysia, powtórzył jakby do siebie mężczyzna — co ona teraz tam robi?

I westchnął i zamyślił się chwilę. Pies tymczasem, jakby tę admonicyę zrozumiał, przysunął się do niego, głowę mu na kolanie oparł i z umizgiem w oczy się wpatrywał.

— Burek, mój Burek — mówił doń mężczyzna głosem miękim — będziesz Burkiem u mnie i kwita. Ale pokaż no mnie kochanku, twoją buzię.

To mówiąc, psu paszczekę otworzył i pilnie ją opatrywał. (C. d. n.)

dla kolei tworzą ten deficyt, który Galicyę w obec państwa stawia na niekorzystnem stanowisku. W okrągłych cyfrach oprocentowanie i amortyzacya kapitału wkładowego czystych linij państwowych (Tarnów-Leluchów i kolej Naddniestrzańska) wymaga *circa* 1³/₄ miliona, przemysko-łubkowska i Albrechta *(inclusive* z zaliczkami na pokrycie niedoboru w dochodzie) *circa* 1⁸/₁₀ mil.; kolej Karola-Ludwika (nowe linie) i lwowsko-czerniowiecka (do granicy bukowińskiej) *circa* 1⁸/₁₀ mil., tak, że roczne wydatki z tego tytułu wynoszą około 5 mil. złr. Z przyszłą koleją transwersalną, wydatki te podniosą się do 6 — 6¹/₂ milionów, które tylko nader warunkowo w całości mogą być jako ciężar przypisane Galicyi, jeżeli się zważy, że właśnie linie najuboższe zawdzięczają swe powstanie względom polityczno-strategicznym najogólniejszej natury.

Zatem i ten rachunek przy najbardziej ostrożnem i skromnem postępowaniu nie wykazuje bierności, ale owszem wcale znaczne saldo dodatnie 4 — 5 milionów na korzyść Galicyi.

Nakoniec pozwolę sobie zwrócić uwagę publiczną na okoliczność, że znaczne podwyższenie cła od nafty przyzwolone rzekomo z wielkiej miłości dla Galicyi, nie Galicyi, ale Rumunii wyjdzie na korzyść. Przez nadzwyczajne, jedynie pozornemi względami umotywowane ulgi dla importu surowca pochodzenia rumuńskiego (co trudno bardzo udowodnić) produkcya galicyjska nafty, od której rozwoju pod pewnym względem zależy nasze ekonomiczne odrodzenie, nietylko wydaje się zagrożoną, ale wprost na zniszczenie wydaną. Za rumuński surowiec (a pod tą nazwą z czasem i moskiewska nafta przychodzić będzie) płaci się obecnie cło niższe, aniżeli to, które przed podwyższeniem nałożone było na naftę amerykańską. Ochrona udzielona pozornie Galicyi stała się nietylko iluzoryczną, ale pozycya nasza faktycznie się pogorszyła. Już międzynarodowa, europejska, a nawet amerykańska spekulacya rzuca się do eksploatowania rumuńskich kopalń naftowych, już widzimy na naszej wschodniej granicy coraz to nowe powstające destylarnie, przerabiające obcy surowiec, aby nas wkrótce wykluczyć od zaopatrywania naftą krajowych targowisk. Tu leży ogromne niebezpieczeństwo dla Galicyi, a delegacya nasza w Radzie państwa musi wszystkich sił dołożyć, aby je jak najrychlej i radykalnie usunąć. Nie należy się wzdrygać przed koniecznością układów z Węgrami i uważać starannie, aby znowu czego nie „przeoczyć", lub nie popaść w jakie „nieporozumienie". *Caveant consules.*

Wiedeń, w początku grudnia 1882.

Herman Mises.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 grudnia.

(††) Przebieg dzisiejszego posiedzenia stał się nader zajmującym głownie z powodu wniosku Zatorskiego, który znalazł poparcie jednomyślne całej Izby — co w naszych stosunkach parlamentarnych jest wydarzeniem bardzo wyjątkowem. Na początku posiedzenia zapowiedział minister handlu, że w r. 1883 odbędzie się międzynarodowa wystawa elektryczności; poczem bez żadnych rozpraw przyjęto w drugim czytaniu ustawy wniosek o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o zawieszeniu sądów przysięgłych w Cattaro, o zaprowadzeniu sądów wyjątkowych w Dalmacyi i o ulgach kolejom miejscowym przyznanych. Sprawozdawcą tego ostatniego przedmiotu był dep. Kozłowski.

Po załatwieniu tych punktów porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw szczegółowych nad nowelą przemysłową. Weigelsperg reprezentant rządu oświadcza, że rząd dlatego występował przeciw wnioskowi Reschauera, (o wyjęciu przemysłu domowego z pod przepisów ustawy przemysł.), ponieważ rząd uważa, że kwestya ta nie w § 1, lecz w ustawie wstępnej rozstrzygniętą być winna. Rząd zwracał bowiem zawsze najbaczniejszą uwagę na pomyślny rozwój przemysłu domowego, i właśnie dlatego chciał przemysł ten już w ustawie wstępnej wyjąć z pod przepisów noweli.

Słusznie bardzo postąpił sobie prezydent Dr. Smolka, iż przed rozpoczęciem dalszych rozpraw upomniał zapisanych jeszcze do głosu mówców aby nie powtarzali wywodów przy dyskusyi generalnej już słyszanych, lecz, aby trzymali się ściśle przedmiotu.

Poczem zapisali się do głosów Zatorski, Löblich, Herbst i Suess.

Zatorski stawia wniosek zmiany § 1. w ten sposób, iż przemysł domowy ma być w ogólności wyjęty z pod ustanowionego pojęcia przemysłu.

Wniosek ten poparła cała Izba.

Po krótkiem przemówieniu Löblicha i Reschauera, zabiera głos Herbst, wita z radością wniosek Zatorskiego, który go przekonywa, że siła prawdy przemogła stronniczego ducha.

Mówca usiłuje jednak wykazać, że nie rząd, nie komisya przemysłowa, nie wiece przemysłowe, lecz Izba sama dopiero tę kwestyę poruszyla, a zwłaszcza lewica przez usta Dra Exnera. Jej to równie zasługą, powiada, powstanie tylu szkół przemysłowych i fachowych. Dowodzi to, że mniejszość nie zapomina o „maluczkich", a skoro oni sobie życzą reform, przeto mówca będzie głosował za nowelą, lecz nie omieszka stawiać poprawek, gdzie tego potrzeba się okaże.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania, a rezultatem jego było, iż wniosek Löblicha odrzucono, a uchwalono poprawki przez dep. Adamka, Zatorskiego i Mieroszowskiego postawione. Przyjęto również wniesioną przez Adamka rezolucyę wzywającą rząd, aby w drodze ustawodawczej uporządkowano listę przemysłów rzemieślniczych.

W dalszym przebiegu rozpraw przyjęto po krótkiej dyskusyi dalsze §§. noweli, a mianowicie §. 2 do 20 z małoznaczącemi poprawkami, z których najważniejszą jest poprawką dep. Henery, iż nietylko wyrób, lecz także i naprawa kotłów parowych ma być przemysłem koncesyonowanym.

Na tem posiedzenie o godz. 2 po południu zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, a na porządku dziennym tegoż jest: 1) drugie czytanie ustawy o zmianie galicyjskiej ordynacyi wyborczej do Rady państwa, a) gminy, i 2) dalszy ciąg obrad szczegółowych nad nowellą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 grudnia.

Jeżeli dr. Herbst tryumfował wczoraj z powodu poprawki dra Zatorskiego, wyjmującej przemysł domowy z pod przepisów ustawy przemysłowej — to zapomniał, iż takie samo prawo do tryumfowania miała niedawno prawica, gdy po ukończeniu generalnej rozprawy nad nowelą tylko trzech posłów z lewicy głosowało przeciw rozpoczęciu dyskusyi szczegółowej. Kiedy Herbst dalej zapewniał, że prawica postępowaniem swojem napędza głosy wyborców dla stronnictwa „zjednoczonej lewicy" — to dosłownie toż samo można mu było z przeciwnej strony odpowiedzieć. Cały ten okrzyk tryumfu był zatem o wiele przedwczesny. Powód do pewnego rodzaju tryumfu mógł mieć chyba jeden tylko prof. Exner, który zwróciwszy na poprzedniem posiedzeniu uwagę Izby na niebezpieczeństwo, grożące domowemu przemysłowi, spowodował poprawkę Zatorskiego. Mylnem bowiem było mniemanie, że przepisy obowiązującej ustawy przemysłowej dostatecznie ochraniają przemysł domowy od szkodliwych dla niego ograniczeń. Patent wstępny tej ustawy bowiem wyłącza z pod jej przepisów gałęzie zarobkowania, należące do kategoryi domowych ubocznych zatrudnień, a prowadzone przez zwykłych domowników". To zaś nie jest przemysłem domowym. Poprawka Zatorskiego zatem nie była wcale zbyteczną, i odpowiada istotnej potrzebie — a prawdopodobnie niejedna jeszcze taka poprawka okaże się potrzebną, projekt hr. Belcrediego bowiem wcale się ścisłością nie odznacza.

Projekta podatkowe, przez ministra skarbu przy wywodzie finansowym złożone do prezydyum Izby — nie zostały jeszcze posłom rozdane, są bowiem do nich dołączone tak obszerne motywa, że druk ich zajmie jeszcze sporo czasu. Nowelę do ustawy górniczej, odnoszącą się do kas gwareckich, wniesie minister rolnictwa jeszcze przed odroczeniem Rady państwa. Inne projekta socyalno-polityczne, zapowiedziane w wywodzie finansowym ministra skarbu, będą wniesione dopiero po feryach świątecznych, które trwać mają do połowy stycznia.

W nocy poprzedzającej uroczystość św. Jerzego policyi petersburskiej udało się aresztować kilku niebezpiecznych członków partyi socyalistycznej. Grupa ta składała się z kilku mężczyzn i kobiet znanych ze złego prowadzenia się. W kołach dworskich opowiadają, iż istnieją dowody, że osoby te były w posiadaniu środków wybuchowych. Policya po usilnem śledzeniu jest na drodze wykrycia ukrytych planów tych terorystów. Wskutek tych aresztowań oberpolicmajster petersburski gen. Gresser radził carowi, aby nie porzucał Gatczyny i rezydencyi swej nie przenosił do Petersburga.

Wczorajsze telegramy doniosły nam o przesileniu, jakie odbywa się w otoczeniu cara. Najbardziej wpływowe osoby Pobiedonoscew i Woroncow-Daszkow mają być usunięte z zajmowanych posad. Pierwszy z nich jest zausznikiem carowej, a drugi cara. Zakulisowa intryga, niepozbawiona romantycznej cechy, ma być głównym powodem niesnasek, jakie powstały między dygnitarzami dworskiemi. Wpływ Ignatiewa wzrasta. Ma on zostać znowu ministrem. Tym razem ma objąć tekę ministerstwa dóbr państwa. Nominacya ta wskazywałaby na przewagę prądów panslawistycznych na dworze rosyjskiem.

Ponieważ minister skarbu Bunge nie uczynił dotychczas zadość życzeniu cara co do poprawienia waluty, przeto stanowisko jego ma być zachwiane. Ministrem skarbu ma być mianowany kontroler państwa Solski, w miejsce zaś jego Ostrowski.

Specyalna komisya przy ministerstwie spraw wewnętrznych, zwołana celem reformy przepisów względem żydów, wystąpiła z projektem spisu całej ludności żydowskiej.

Parlament niemiecki ma być z dniem dzisiejszym odroczony do pierwszej połowy stycznia, poczem przyjdą na stół Izby wielkie socyalno polityczne projekta. Dziś ma nastąpić interpelacya Windhorsta co do losu ustawy o ekspatrycyi księży oraz co do dotychczasowego wykonywania ustawy przeciw socyalistom. Również ma nastąpić pierwsze czytanie projektu o opodatkowaniu giełdy. Dyskusya nad interpelacyą Windhorsa pozwoli zoryentować się, jak zostanie przyjęty wniosek przedłużenia ustawy przeciw socyalistom, trwającej po 30 września 1884. Stronnictwo ludowe, postępowcy, Polacy, Welfi i kilku secesyonistów będą głosować jak się zdaje z demokracyą socyalną.

Rozprawa nad dwuletnim etatem należy do najniesmaczniejszych w parlamencie niemieckim. Rząd berliński przez usta ministra Scholza, niewahał się użyć broni nieużywanej w parlamentaryzmie i historyi rządów parlamentarnych. Ks. Kanclerz, który tylu zużywa ministrów, prześladuje zużytych choć dawno opuścili gabinet. Minister Scholz reprodukował oświadczenia ex-ministra Hobrechtaj i Friedenthala, miane na posiedzeniu gabinetu — za dwuletnim etatem. Scholz chciał nawet czytać protokoły gabinetowe. Oczywiście, że jest w tem istotna tendencya „wyterroryzować byłych członków rządu z wszelkiej działalności parlamentarnej," uniemożebnić ich rolę w opozycyi parlamentarnej. Windhorst scharakteryzował ten rodzaj niedyskrycyj bardzo zręcznie: „autentyczne oświadczenie rządu, że protokoły ministerstwa państwa, mogą być bez zezwolenia w nim udział biorących publicznie ogłaszane, jest ważnym politycznym aktem i precedencem w prawie państwowem. Czy ta nowa nauka wyjdzie także na korzyść ogółu, nie będę sądził, ale zostawię dalszemu rozwojowi, który z tego ważnego, nowego punktu widzenia wyniknąć musi."

W senacie francuskim zapowiedziana jest mowa Freycineta, który jako inżynier jako finansista i eks-prezes gabinetu ma wyłuszczyć pod względem politycznym, technicznym i finansowym, cały plan zupełnego przeprowadzenia jego programu budowli publicznych. Freycinet pozostanie na zawsze genialnym organizatorem, a kolosalny, blisko na siedm miliardów obliczony plan wykończenia całego systemu dróg bitych, żelaznych i wodnych, oraz portów należy do najgenialniejszych pomysłów na tem polu. Nieszczęściem nieudolność, z jaką prowadził nawę państwa i politykę zagraniczną Francyi, niesłychanie zaćmiła sławę organizatorskiego talentu wielkiego inżyniera i tego, który organizował obronę krajową pod Gambettą po Sedanie. Widocznie Freycinet chce odświeżyć laury swoje na właściwym sobie terenie, a mowa jego będzie mieć tem większą doniosłość, że stomilionowy deficyt w budżecie i w ogóle pewne naprężenie budżetowe, policzono powszechnie na rachunek jego kolosalnych projektów komunikacyjnych.

Pomiędzy Francyą a Anglią *pourparlers* w sprawie Egiptu nie ustają i wymiana depesz ma być wielka. Ze Anglia nie ustąpi, przechodzi już w przeświadczenie ogółu a *Temps*, organ bliski prezydenturze republiki, nie obwijając w bawełnę rzuca całą winę na Francyę. Uchwały winne Izby, zostawiające Anglii zupełnie wolną rękę na Wschodzie. Francya zrzekła się sama wszelkiego *condominium* w Egipcie. *Temps* dodaje, że demokracya francuska musi się z tej klęski nauczyć, że i ona musi mieć politykę zagraniczną, a polityki zagranicznej wielkiego narodu nie robi się kapriolami parlamentarnemi.

A już to tej polityce zagranicznej Francyi, ciągle się nie wiedzie. Sprawa Tongkingska stanęła tak, że Francya musi schować w kieszeń chińskie obelgi lub przygotować się na całkiem seryjną ekspedycyę przeciw Chinom. Marszałek chiński traktował Francuzów w swej proklamacyi jako „piratów i rozbójników"; zwrot ten stylistyczny w języku mandaryńskiej dyplomacyi zupełnie nieużywany, dowodzi więc, że *prestige* Francyi na wschodnich kresach także znacznie ucierpieć musiał.

52ga rocznica obchodzona 29 listopada 1882 r. w Rapperswylu.

Wiekopomne powstanie narodowe z roku 1830 uroczyście obchodzone było w Rapperswylu tego roku jak i uprzednich. Z różnych okolic Polacy i cudzoziemcy zebrali się w kościele OO. Kapucynów i przesyłali modły za dusze wierne Bogu i Ojczyźnie, za ziomków poległych. Po południu w Zamku chorągwiami narodowemi ozdobionym, hr. Plater zagaił posiedzenie przemawiając po francusku i po polsku. W pierwszej mowie witając licznie zebranych, oddał hołd dziękczynny Bogu, że mu dozwala po raz 52gi obchodzić drogą Polakom rocznicę i wykazał doniosłość tej manifestacyi narodowej. Jest ona objawem żywotności Polski i nieustanną protestacyą przeciwko stóletnim gwałtom, bezkarnie na niej popełnianym, ożywczym popędem do coraz gorliwszej pracy w świętej sprawie, którą Polska reprezentuje. Pokolenia przechodzą, ale idea i uczucia, które one przedstawiają są nieśmiertelne. Dzisiejsze lub przyszłe pokolenie doczeka się pomsty Bożej za tak okropne gwałty i zbrodnie wiek XIX hańbiące. Nieobecność Polski i brak jej wpływu w europejskim areopagu, równowaga pomiędzy państwami zniszczona, sprawiły zamęt, który wzrastając sprowadza wojnę i klęskę ogólną.

Zdawało się mężom stanu powierzchownie zapatrującym się na organizm państwowy Europy, że można bezkarnie przeciąć wątek dziejowy 20 milionów ludzi, wykreślić przemocą skoalizowanych cały naród z karty Europy. Wykonawszy tę zbrodnię, nabawili ją srogich klęsk i nieznośnego położenia, które długo trwać nie może. Tu mówca skreślił w ogólnych rysach obecny stan Europy i wykazał zbliżającą się wojnę i wypadki ogromnej doniosłości.

Śród tego zamętu Polska bezczynną być nie może i duchowo zbrojne powinna siły gotować; czyni to od wielu lat za pośrednictwem Instytucyi, posiadającej ogólne w kraju i za granicą uznanie, która jest jej Ogniskiem Narodowem, poświęconem zbieraniu i szykowaniu żywiołów jej odrodzenia.

Mówiąc o wojnie o niepodległość w roku 1830 i 1831, mówca wykazał możność zwycięstwa opartego na siłach ówczesnych materyalnych i moralnych Polski; jeśli one zmarnowane zostały, głównym powodem był brak kierunku powstańczego w rządzie i półśrodki w jego działaniu.

Przytoczył piśmienne dowody, że sama Moskwa zwątpiła o zwycięstwie.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 14 grudnia.

Wczoraj odbył się zwykły środowy wieczorek Koła artystyczno-literackiego, na który się członkowie licznie zgromadzili. Program wieczorka zapewne z powodów niezależnych od Wydziału, nie mógł być wykonanym, gdyż tylko p. Singer, nasz doskonały skrzypek, zawsze szczodry, gdy chodzi o uprzyjemnienie kilku chwil krakowskiej publiczności, odegraniem kilku utworów solowych uratował honor artystycznej części „artystyczno-literackiego wieczorka Koła."

Telefony w Krakowie. Telefony z powodu licznych zastosowań do potrzeb życia praktycznego w ostatnich czasach zwróciły na siebie powszechną uwagę. Telefon umożebnia szybkie, wyraźne i dokładne porozumiewanie się dwóch osób od siebie oddalonych, oddając z największą dokładnością głos mówiącego. Jako środek komunikacyjny telefony szybko się rozpowszechniły; od r. 1877, w którym wynaleziono telefon, przeszło milion aparatów telefonicznych wprowadzono w użycie. Dr Kajetan br. Horoch, właściciel dóbr w Galicy, uzyskał od ministerstwa handlu koncesyę na utworzenie krajowej Spółki celem zaprowadzania telefonów i służby telefonicznej w niektórych miastach galicyjskich. Od kilku dni przebywa w mieście naszem inżynier telegrafów p. Władysław Dunin, który zamierza bezzwłocznie przystąpić do budowy linii telefonicznej w Krakowie i jak nas zapewniają, najdalej za 4 miesiące będziemy mogli porozumiewać się nawzajem zapomocą telefonów. Spodziewamy się, że Rada miejska wesprze i ułatwi spełnienie tego zadania.

Loterya i wenta na korzyść ubogich odbędzie się w salach Sukiennic dnia 19-go, 20-go i 21-go grudnia.

Konkurs artystyczny. Dowiadujemy się, że będzie wkrótce ogłoszony konkurs na kartę tytułową publikacyi przeznaczonej na zakupno „Gladyatora" Welońskiego.

Najlepszy projekt ma otrzymać 50 złr. nagrody.

† **Tomasz Rudnicki,** dyrektor szkoły VII posp. na Kleparzu, zmarł w dniu dzisiejszym — licząc lat 60.

Makarta obrazy: „Bogactwa przyrody" i „Leda", znajdujące się obecnie na wystawie artystycznej Krywulta, wystawione będą wkrótce w Krakowie.

Matejki obraz: „Rzeczpospolita babińska" nabyty został przez Maryę hr. Zamoyską.

W stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda" odbędzie się w sobotę dnia 16go b. m. ostatnia przed świętami towarzyska zabawa. Zarząd stowarzyszenia uprasza pp. członków o jak najliczniejsze zebranie się i ostrzega, by się nie spóźnili, ponieważ z uderzeniem godziny 8ej wieczór przyrzekł łaskawie p. Roman Żelazowski, artysta dram., deklamacyą swoją otworzyć wieczorek. Zarząd również uwiadamia swoich członków, że po Nowym Roku już są zapewnione trzy odczyty: WWpp: Tadeusza Romanowicza posła miasta Lwowa, profesora Bortnika i dra Kazimierza Ożoga.

Dr Wincenty Piasecki, właściciel i kierownik zakładu wodoleczniczego w Zakopanem, gdzie usilną pracą w najtrudniejszych warunkach urządził zakład odpowiadający wszelkim wymaganiom spółczesnej nauki, udaje się do Lwowa. W miesiącach zimowych dr Piasecki zajmować się będzie praktyką wodoleczniczą, z wiosną zaś otwiera zakład w Zakopanem, cieszący się uznaniem lekarzy warszawskich i naszych.

P. Honorata Łukasiewiczowa, wdowa po ś. p. Ignacym, zasłużonym patryocie i obywatelu, nabyła w powiecie lipnowskim w Królestwie Polskiem dobra Tulibowo od niemca p. Wintera. *Korespondent Płocki* z przyjemnością zapisuje rzadki fakt powrotu ziemi do rąk polskich.

Lwów. 13 grudnia. Jak już wiecie z przesłanej wam wczoraj wiadomości, p. Józef hr. Drohojewski i spółka wniósł ofertę na ręce kuratora fundacyi skarbkowskiej o objęcie kierownictwa teatru lwowskiego. Jaki los spotkał tę ofertę, także wiecie. Przejście nad nią do porządku dziennego było krokiem arcyrozumnym — zgodnym z opinią ogółu. Łatwo więc wyobrazić sobie zdziwienie lwowian, gdy w jednym z ostatnich numerów *Czasu* wyczytali właśnie apoteozę p. Drohojewskiego. P. Drohejewski dyrektorem teatru lwowskiego! Doprawdy, chociaż znamy dobrze wszelkie nielogiczne wyskoki organu krakowskich Stańczyków, nie spodziewaliśmy się jednak po nim podobnego. Protegowany *Czasu* nie ma żadnych kwalifikacyj do tego, czemu poświęcić się pragnie. Dyrektorstwo jego ostatecznie zrujnowałoby scenę naszą. Co zaś do tej „spółki" powiadają, że ma być nią właśnie jeden z członków krak. „komendy pożarnej" — i tem tłomaczą ów szczególny zachwyt *Czasu* dla p. Drohojewskiego.

Z drobnych wiadomości przesyłam najprzód, że konkurs na posady czterech kanoników przy greckokatolickiej kapitule metropolitalnej już rozpisany został. Termin konkursu naznaczony został do d. 18 stycznia roku przyszłego. O ile wiem, ks. Żukowski wyjechał już ze Lwowa podobno do zięcia swego ks. Stefanowicza w Kabakach — a ks. oficyał Malinowski zamieszkać zamierza w gmachu instytutu Stauropigiańskiego.

Do zapowiedzianych zabaw na zbliżający się karnawał przybywa jeszcze jedna. W d. 23 stycznia dany ma być bal prawników. Wybrany *ad hoc* komitet rozwija energiczną czynność w przygotowaniach, co pozwala wróżyć, iż zabawa tak samo wypadnie pomyślnie, jak w innych latach.

Wydział krajowy zamianował prymaryuszem oddziału chirurgicznego w szpitalu lwowskim w miejsce ś. p. Szeparowicza, dra Grzegorza Ziembickiego (syna). Najsilniejszy kandydat, jakim przez 10-letnie kierownictwo oddziału chirurgicznego w szpitalu sgo Łazarza, przez długoletnią asystenturę kliniki chirurgicznej i dwuletnie zastępstwo profesora chirurgii, był dr. Obaliński z Krakowa — upadł, otrzymawszy tylko dwa głosy w Wydziale. Wiadomość tę przyjęto ze słusznem zdziwieniem.

Kompletna odwilż, jaka nawiedziła nas, trwa wciąż dalej. Termometr wskazuje w południe 4 i więcej stopni ciepła.

Warszawianin p. Barth wynalazł automatyczny przyrząd do gaszenia pożarów, za który chlubnie odznaczony został przez akademię neapolitańską. Próbę tego wynalazku odbyto w Warszawie w obecności licznie zgromadzonych przemysłowców, fabrykantów, techników i przedstawicieli dyrekcyi taatru. Rezultat próby przewyższył wszystkte oczekiwania i przyrząd zyskał powszechne uznanie. — Przyrząd p. Bartha ma być podobno zastosowany w teatrach warszawskich.

Teatr. Artysta teatru warszawskiego p. Bolesław Leszczyński otrzymał dymisyę.

W roku przyszłym znakomity tragik polski Jan Królikowski obchodzić będzie jubileusz 45letniej pracy swej w zawodzie artystycznym.

Szopen zbawcą. W Brooklinie podczas koncertu symfonicznego, gdy ktoś zawołał gore! pali się! powstał zgiełk nie do opisania. Mnóstwo osób zaczęło się tłoczyć do drzwi i wyskakiwać oknami. Byłoby przyszło niewątpliwie do katastrofy, gdyby nie przytomność koncertanta Thomasa, który siadł do fortepianu i zagrał Szopena, a zagrał tak cudownie, iż słuchaczy przykuł do miejsca i przekonał, że ognia nie ma. W ten sposób Szopen ocalił słuchaczów od strasznej klęski.

„Fedora". Ważnym dla Paryża *evénément* będzie mające w tych dniach nastąpić pierwsze przedstawienie „Fedory" Wiktoryna Sardou. Sztuka napisana w przeciągu czterech miesięcy, lecz już dawno obmyślana i tworzona, wprowadza widza w świat nihilistycznych intryg i knowań bieżącej chwili. Pomimo tego utwór nie ma żadnego politycznego znaczenia. Bohaterką jest księżniczka rosyjska i Francuz Piotr Berton. Główną rolę objęła, jak wiadomo, Sarah Bernhardt, mająca przytem „exhibować" cztery przepyszne, według własnego pomysłu wykonane kostiumy. Tak przynajmniej z całą powagą zapowiadają bulwarowe dzienniki.

† **Antony Trollope,** znany powieściopisarz, zmarł w Londynie. Urodzony tamże w 1815 roku, syn zażywającej rozgłosu autorki Frances Trollope, podróżował czas długi po północnej i południowej Ameryce, Australii i Afryce. Oprócz wielu opisów podróży, pozostawił Trollope znaczną liczbę powieści — z których najlepszą jest „Doctor Thorne.

Szczególny strzał. Na polowaniu, które się odbyło w tych dniach u p. Gr. w Walewicach pow. łowickim, zaszedł — jak pisze *Wiek* — jedyny może w dziejach myśliwstwa naszego wypadek. Na hr. K. Ł. wyszły 2 dziki, idące obok siebie: hr. przypuścił je na czterdzieści kroków i strzelił na połeć; kula trafiła pierwszego dzika w lewe ucho, a wyszedłszy prawem, ugodziła drugiego pod łopatkę — tak, że oba padły od jednego strzału. Dodać należy, że strzał pochodził nie ze sztućca, ale ze zwykłej dubeltówki, a kula była zwyczajna, okrągła, nie stożkowa. „Se non è vero è ben trovato!"

Kocie głowy. Nosiły już panie nasze na pięknych kapelusikach swoich znaczne partye ogrodów botanicznych i skrzydlatego świata, począwszy od kolibrów, a skończywszy na mewach i kaczkach. Według doniesień paryskich przychodzi teraz kolej na koty. Modniarki paryskie z bezwstydnem okrucieństwem mordują młode kocięta, każą je wypychać i głowy ich zamieszczają następnie jako ozdobę na kapeluszach.

Kongres botaników i międzynarodowa wystawa ogrodnicza odbędzie się w r. przyszłym w Petersburgu.

Wywóz gęsi z Litwy do Niemiec dosięga ogromnych rozmiarów. W ciągu roku bieżącego przez jednę tylko komorę w Eitkunach wywieziono 130.000 sztuk tych zbawców Rzymu.

Śmiertelność w miastach europejskich. W 48-m tygodniu od 29 listopada do 2 grudnia umarło na 1000 mieszkańców: we Lwowie 38.5, Petersburgu 32,9, Warszawie 30.9, Bukareszcie 30.7, Królewcu 30.1, Pradze 28.1, Odessie 28, Mnichowie 28. Gdańsku 27.4, Chemnitz 27.2, Budapeszcie 26.9 Wrocławiu 26, Londynie 25.5, Paryżu 24.7, Magdeburgu 23.6, Dreznie 23.3, Berlinie 23.1, Hamburgu 23, Wiedniu 22.7, Zurychu 22.3, Krakowie 22.1, Stutgartcie 20.2, Rzymie 18.3, Kolonii 17.7, Frankfurcie nad Menem 13.4, Lipsku 12.3 osób.

Sprostowanie. W „Wiadomościach Literackich" wczorajszego numeru mylnie podano tytuł dzieła Partsch'a. Zamiast „Ludowe karpackie" winno być: „Lodowce karpackie".

Korespondencya od Redakcyi.

P. P. **W. D.** Dziękujemy bardzo za korespondencyę ale rzecz o wieczorku zbyt obszerna i spóźniona.

„ „ **J. P. w K.** Dziękujemy. Prosimy na przyszłość z całym podpisem. Tym razem nie mogliśmy skorzystać.

„ „ **A. J. z D.** Dziękujemy i prosimy, ale nie o wiadomości czysto prywatnej natury.

„ „ **C. L. C.** Dzięki, ale list doszedł za późno.

„ „ **A. N.** Bardzo chętnie. Przekonasz się Pan.

Repertoar teatralny.

Czwartek 14 grudnia: „Wujaszek Alfons" St. Dobrzańskiego. „Hanibal ante portas" M. Gawalewicza. „Nieszczęśliwi" po raz trzeci.

Sobota 16 grudnia: „Bąk za bąkiem (Schwabenstreich) kom. w 4 aktach hF. Scönthartza, przekład J. K. Zajączkowskiego, po raz pierwszy.

Niedziela 17 grudnia: „Uriel Akosta" Gutzkowa.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Luiczy.

(Ciąg dalszy.)

Rzeszów, 13 grudnia.

(*i*) Uzupełniam przedewszystkiem wczorajszą rozprawę. Świadkowie Franciszka Telesz i Katarzyna Bożenna oprócz okoliczności, że zamordowana martwiła się nieotrzymaniem rozgrzeszenia na spowiedzi w Starej-Wsi lub w Krośnie i że była w błogosławionym stanie nie podały nic nowego.

Mnich Józef, krewny stryjeczny Franki chciał bratanicę swoją koniecznie odwieść od zarobkowania i komorowania po żydach i wpływał na nią, aby się do niego przytuliła na gospodarstwie, chodził z nią nawet do spowiedzi, ale wszystko było daremnem, bo Moszkowę uważa formalnie za matkę, a Moszka za ojca, świadka zaś unikała. Mnich Regina próbowała również odmówić ją żydom: Moszko raz mówił do mnie, że Frankę może wilk porwał albo wiatr. Różnie gadali ludzie o tem zniknięciu. (Moszko zaprzecza, by mówił o wilku lub wietrze).

Rozpakowano spore zawiniątko z wypraną garderobą Franki, zdjętą z trupa. Są tam zapaski, spódnica, buty pocięte, bo ich nie można było zdjąć z nóg, spencerek, sznurek i szmatka, którą sobie nieboszczka owijała chorą nogę. Wszystko to mocno na wylot wielkiemi płatami podziurawione, prawdopodobnie od zgnicia przez trzy miesiące w paryi. Jest nareszcie równie podziurawiona płachta, na której trup leżał. Regina poznaje wszystkie rzeczy z wielką znajomością, i konstatuje ku wielkiemu zdziwieniu obecnych, że pomiędzy temi rzeczami brak trzech kawałków: białego fartucha, siwej zapaski i chustki z głowy. Brak tek potwierdza także przywołana na nowo stara Bielowa.

Z zeznań Jędrzeja Nastra jest to do podniesienia, że dotąd on sam jeden słyszał o pogłosce, iż żydzi wzięli dziewkę na mace, tak przynajmniej „ludzie opowiadali", a Stochliński nie miał nic pilniejszego, jak donieść o tem do sądu w Strzyżowie. Gdy policyant doręczył mi pozew do sędziego — dodaje świadek — Moszko przybiegł i dowiadywał się pilnie, w jakim interesie.

Moszko odpowiada, że Naster sam radził się jego, jak ma zeznawać w sądzie. Moszkowa zaś mniema co do wersyi o macach, iż słysząc o niej drwiąco sama mówiła: tak, tak, żydzi wzięli ją na mace, karmiłam ją na to w piwnicy orzechami i dawałam pić mleko. Moszko dodaje do tej uwagi: Żartem i ja mówił ludziom: Macie tam polską krew do macy?

Naster jest o tyle jeszcze ważnym, że Stochlińskiego spotkał idącego „na Jędrzeja" na jarmark w Rymanowie.

Świadek Mandelina Agata streszcza pogłoski krążące po wsi, że Franka zginęła pomiędzy żydami, a Rozalia Janusz, 66-letnia baba powtarza fakt, że Franka była „nie sama" (w błogosławionym stanie) i że ludzie pomawiali Biela, ponieważ „luźny" chodził.

Komendant posterunku żandarmeryi w Niebylcu Kościński Stanisław, podaje szczegoły o pierwszych swych poszukiwaniach, zanim dopiero posterunek Strzyżowski wziął się do rzeczy. O zniknięciu Franki dowiedział się Kościński od

żandarma Libuchy pierwszy raz dopiero dnia 25 stycznia, tj. w dwa miesiące po fakcie. Urząd gminny nic nie doniósł. Dopiero żandarmerya doniosła o tem do starostwa w Rzeszowie a to rozpisało do sąsiednich powiatów okólnik bezskuteczny aż do chwili znalezienia trupa. A potem dopiero skonstatowano, że zniknęła dnia 27 listopada. W czasie rewizyi Mojżesz Ritter był nadzwyczaj niespokojny, zachwiał się jak obłąkany, trząsł się cały, wstawał i siadał. Piwnicę znaleziono świeżo wystruganą, i to zwróciło podejrzenie, że służyła ona za miejsce zbrodni. Rowków do ścieku wody nie dostrzeżono w niej żadnych.

Podobne zeznania złożył także żandarm Gajda z posterunku Niebyleckiego, dodając, że koło trupa dostrzegalne były ślady lisów, a Ritterowa załamywała ręce, przy rewizyi zaś zachowała się bardzo bojaźliwie i „nieprzyzwoicie“.

Dziś zrana po zastąpieniu chorego przysięgłego Patryna obywatelem Bieniaszem, zgłosił się ponownie p. Kościeński i uzupełnił wczorajsze swoje zeznania niektóremi szczegółami, które czytelnikom aktu oskarżenia nie są już obcemi.

Następnie trybunał ogłosił uchwałę, dopuszczającą wszystkich świadków nowych, których wczoraj tak obrona jak i prokuratorya była zaproponowała. Wskutek tego rozprawa przeciągnie się niezawodnie o jeden dzień.

Wysłuchano potem świadka wyrobnicę Bałasiankę, która kartofle swoje od trzech lat przechowywała w piwnicy Ritterów przez zimę. Zeszłego roku miała ich około dwa korce. Zapas ten zredukował się do marca tak, że gdy trupa odkryto, nie było więcej, jak 4 garnce. Wymiotła więc miejsce, na którem leżały i wysypała ziemię na dwór. W piwnicy tej, która w głąb szła, przepierzona deskami na dwie połowy, znajdował się przedsionek, i tam właśnie były kartofle Bałasianki, a dalej drugie drzwi. Lewą stronę przepierzenia zajmowały przez zimę kartofle Ritterów do jedzenia lub na sprzedaż, prawą zaś kartofle ich do sadzenia. Bałasianka miała przez całą zimę przystęp do swoich kartofli i do piwnicy zupełnie niewzbroniony. Porządkowania lewego przedziału, strugania ziemi i wynoszenia jej ztamtąd nie dostrzegła. Przeczy też twierdzenin Moszkowej, jakoby czynność ta odbywała się równocześnie z wymiataniem ziemi przez Bałasiankę w przedsionku. Uporządkowana piwnica przedstawiała się tak, jakby na środku była ziemia „nasuta“ (nasypana), co nie zgadzałoby się z podaniami żandarmów, którzy tam widzieli ślady niedawnego strugania łopatą i wyraźne zadzierki ziemi. Z jesieni, gdy kartofli w tym przedziale było dużo, (ilości nie umie świadek określić), pozostawało w nim zaledwo tyle miejsca próżnego, że dwie osoby tylko mogły stanąć. Trzecia osoba lub więcej musiałyby już stać na kartoflach lub burakach.

Parobek Ritterów Szurlej Franciszek, chłopak 23-letni, karany już za kradzież jedno-miesięcznym aresztem, został od „godów“ (według mazurskiego obyczaju) do siejby na rok. Był używany do młocki i do krów. Z rozkazu Rittera musiał raz specyalnie wyczyścić, „wytrzeć“ łopatę stajenną, mocno gnojem zawalaną. Od tego rozpoczął swoją funkcyę na obejściu Moszkowem. Wszakże powołany on jest głównie na okoliczność, że Moszkowie wzbraniali mu wyraźnie chodzić do piwnicy, i do protokołu podał: „niedawali“ mu tam chodzić. Dziś twierdzi, że mu „nie kazali“. Wertowano na wszystkie boki tę różnicę, lecz Franek Szurlej, czy ani rusz nie umiał rzeczywiście pojąć różnicy znaczenia tych wyrazów, czy się bał swoich chlebodawców, czy wreszcie udawał z głupia franta, dość, że co chwila utrzymywał inaczej. Rzecz ta została więc z jego strony niewyjaśnioną, podczas gdy Moszkowa z wielką naturalnością zauważała, — że przecież złodzieja nie mogła samego puszczać do piwnicy.

Taką samą rolę z trochę tylko większą stanowczością odegrała Szaro Zofia, którą Moszkowie przyjęli byli do posług na przygotowanie wesela córki. I jej nie puszczano również samej do piwnicy. Po kartofle lub buraki chodziła zwykle sama gospodyni lub jej córki. A jeżeli ją brano, to zostawała za progiem, i odbierała tam podawane sobie artykuły,

Świadek Szopa Jan, mąż tej kobiety młodej, córki wójta, którą, jak sobie czytelnicy przypomną, nasamprzód wysłuchano, potwierdza w całości jej zeznania co do smutku, jaki dostrzegano u Mojżesza Rittera podczas tegorocznej zimy. — Był zadumany i podawał różne gospodarskie przyczyny swojej zadumy. Gdy go pomawiano o powód zniknięcia Franciszki Mnichówny, prosił żony Szopowej, aby ojcu wytłumaczyła tę baśń haniebiącą. — Podczas siewu koniczyny, przyszedł Moszko do świadka i zapytał: Czy to może być, co gadają, że żydzi mogliby takie rzeczy robić. Świadek przytoczył pogłoski o podobnych faktach, które się miały stać w Krośnie i Błażowej z chrześciankami, mającemi styczność z mężczyznami żydowskiej wiary. Moszko umilkł i odszedł. — Zresztą potwierdza świadek, że Moszkowie byli dobroczynni i wspierali chętnie ubogich (Moszkowa na głos płacze przy tej wzmiance). Dalej podaje, że pewnego wieczora, ale jeszcze przed wykryciem zwłok, Bajła przyszła do nich z kądzielą, i mówiła, że Franka z pewnością poszła na gałęzie i zginęła. Nakoniec potwierdza jeszcze zkąd inąd okoliczność, że nieboszczka Franka była goscowatą i chorowitą tak, że niktby się do niej nie brał.

Nastąpiło przesłuchanie dwóch izraelitów na okoliczność najważniejszą w całym tym procesie, tj. o ile przesądy lub przepisy talmudu mogły grać rolę w zbrodni niniejszej.

Świadkowie Aron Kanner, piastujący godność nadzorcy synagogi, i Jakób Schütz, cyrulik w Strzyżowie, zeznali w tej materyi szeroko na liczne pytania zadawane. Przyzwoitość nakazuje nam pewną rezerwę z powtarzaniem szczegółów, więc rezultat decydujący podałem krótko we wczorajszym telegramie. U żydów na wypadek śmierci matki, będącej w błogosławionym stanie, istnieje przymus wyjmowania płodu, ale z wykluczeniem jednak tak zwanego po francusku *accouchement forcé*, tj. używa instrumentów jakichkolwiek, niewolno bowiem zwłok kaleczyć. Przepis ten jednak tyczy się wyłącznie tylko żydówek. Do chrześcianek nie ma najmniejszego zastosowania. Dziecko żyda z chrześcianki uważane jest za chrześciańskie dziecko. Reguł powyższych nauczył się Schütz od rabina Salomona Spiry, który obecnie żyje na Węgrzech. W każdym razie żyd husyt nie dopuściłby przekroczenia tych przepisów.

Na zapytanie, czy Mojżesz Ritter jest husytem? Świadek Schütz, po poprzedniem przelotnem obejrzeniu go, odpowiedział stanowczo: Nie — on nie jest husytem.

O godzinie pierwszej przerwano posiedzenie. Popołudniowe rozpoczęło się od postawienia wniosku ze strony prokuratora, aby kogoś, czyto rabina czy przełożonego kahału w Rzeszowie zawezwać na okoliczność, czy Mojżesz Ritter jest husytem czy nie.

Zapytano więc przedewszystkiem samego Rittera, za kogo się ma. Odpowiedział bez wahania stanowczo: „Ja nie husyt — ja wolny żyd“.

Przed dyskusyą jednak nad wnioskiem prokuratoryi, przewodniczący odczytał pismo rabinatu wiedeńskiego, o którem tyle było pisaniny i gadania nawet w Sejmie. Zdaniem mojem dokument ten wobec rozgłosu, jakiego nabrał zupełnie niewinnym sposobem, i fałszywych a bardzo niepokojących wieści, nareszcie wobec agitacyjnej natury, jaką usiłowano z pewnej strony nadać sprawie luteckiej, — powinien być w całości znany, i dlatego z pominięciem wszelkich względów, podaję go w całości z tem przekonaniem, że dzienniki niemieckie, francuskie i angielskie tak samoby postąpiły.

7) W tłumaczeniu z niemieckiego pismo rabinatu izraelickiej gminy wyznaniowej w Wiedniu opiewa dosłownie.

Do L. 845. Do prześwietnego sądu powiatowego w Strzyżowie.

Z odwołaniem się na szanowne pismo z d. 4 kwietnia b. r. l. 845 podpisany rabinat ma zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

ad 1) Przy zgonie ciężarnej białogłowy było zwyczajem (według talmudu traktatu Esubin str. 7, a) że po śmierci matki płód wyjmowano nawet sposobem gwałtownym natychmiast w przypuszczeniu że dziecko jeszcze żyje i musi być uratowane. Później jednak z obawy, iż matka mogłaby być w letargu, zaprzestano tego zwyczaju (patrz Orach Chaim Hilchot Sabbat rozdział 330 § 5). W razie jednak gdy śmierć dziecka z pewnością skonstatowaną była, wszelkie gwałtowne dobywanie jego było jak nasurowiej wzbronione. W piśmie jeszcze późniejszem pod tyt. Maaber Jabbok według zwyczaju gminy wrocławskiej (Kizzur Maabar Jabbok Minhag Wrocław Dyhreufurt 1801 str. 36, a) jest wzmianka, że w r. 1791 akuszerka bez trudności wyjęła płód nieżywy z trupa kobiety. Ówczesny rabin wrocławski Inajasz Berlin (Pük) z powodu tego zdarzenia wspólnie ze swoim rabinatem zarządził opisanie jego z uwagą: „taki jest nasz zwyczaj“. Należy go na przyszłość zachowywać przy śmierci ciężarnej białogłowy, wszelako bez użycia gwałtu. Gdyby ten ostatni był potrzebny, natenczas może płód pozostać w łonie matki i tak być pogrzebionym (patrz Landshat Seder Bikkur Cholim Berlin 1867 str. 45). Według tego wolno przypuścić, że we Wrocławiu i w Polsce — gdyż wrocławska gmina izraelicka stosowała się do obrządków żydów polskich — wyż wspomniony zwyczaj powstał i utrzymywał się. Bezwątpienia płód w jednym grobie z matką pochowanym być winien.

ad 2) Według Hoscheu Hamischpet 235 § 13 zakazane jest wszelkie zeszpecenie lub uszkodzenie trupa, więc i włosy nie powinny być po śmierci obcinane, a to tem mniej, że z włosów zmarłego żaden użytek zrobionym być nie może. Opowiadają tylko, że w czasach tałmudycznych włosy zmarłych oblubienic rozpuszczano (traktat Smachot kop. 8 porównaj Landshut na innych miejscach str. 39) Pytanie kto włosy obciąć może, załatwionem jest w ten sposób, powyższem.

ad 3) Obcowanie samo czy takowe skutki miało czy nie, nie uzasadnia — jeżeli inne jakie przyrzeczenia nie miały miejsca — jakiegokolwiek stosunku mężczyzny wyznania żydowskiego do niewiasty, która na to obcowanie zezwoliła. Niewiasta taka nie może dedukować żadnych praw z takiego stosunku bez względu na to czy do żydowskiej lub innej wiary należy. (Patrz Eber Haeser 177 § 5).

ad 4) Dziecko spłodzone przez żyda z matki nie żydówki jest wiary matki (Eben Haeser rozdz. 8 § 5).

ad 5) W uwzględnieniu wszelkiej wagi jaką talmudyczne przepisy kłaść przykazują na nieskazitelność rodzinną i familijny rodowód i jaką żydzi rzeczywiście kładą może bezprzecznie niemoralność ojca narzeczonej osobliwie postępek w pytaniu przytoczony być powodem do zaszkodzenia dobrej sławie córki t. j. oblubienicy i tem samem upoważnić oblubieńca do cofnięcia danego przyrzeczenia małżeńskiego, jeżeli przypuszczać się da, że oblubieniec dopiero po zaręczynach o postępku tego rodzaju otrzymał wiadomość. (Patrz Node Bijehuda I. część Jore Dech rozdz. 79).

Wiedeń 1 maja 1882.

Za rabinat: *Rabb. Jakób Fleissig* asesor rabinatu.

Obr. Pogonowski wobec jasnego brzmienia § 4 tego pisma, uznał wzmiankowany wniosek prokuratora za zupełnie zbyteczny. Trybunał zastrzegł sobie uchwałę na później.

Po wysłuchaniu jeszcze Macieja Pyry, policyanta gminnego z Lutczy, przed którym Stochliński po aresztowaniu Ritterów wyraził obawę, że „kiedy ich aresztują, to i mnie będą niewinnie męczyć przy nich“, poddano tego oskarżonego ponownej, bardzo natarczywej inkwizycyi. Wotanci radcy Schmidt i Hanasiewicz, przewodniczący sam, prokurator i przysięgli przyciskali go do ściany wszystkiemi sposobami, celem uznania wiarygodności pierwotnych zeznań, które następnie był odwołał. Ale Stochliński wytrzymał wszystkie szturmy, choć były chwile, iż się zdawało, że się zachwieje.

Nakoniec przesłuchano p. Maja, komendanta posterunku żandarmeryi w Strzyżowie. Po zaprzysiężeniu wbrew wnioskowi dra Fechtdegena, który powołując się na zeznania Stochlińskiego, obwiniające żandarmów o tortury, a więc o nadużycie władzy urzędowej, świadek ten opowiedział cały przebieg poszukiwań swoich, które rozpoczął był właściwie dopiero d. 21 marca br. (w dwa tygodnie po znalezieniu zwłok zamordowanej) i dostarczenia sprawców za pomocą energicznej indagacyi Stochlińskiego i wydobycia różnych podejrzanych narzędzi zbrodni. Do poszukiwań tych zniewolił go rotmistrz żandarmeryi, przybyły na objazd do Strzyżowa mówiąc: „Staraj się, zajmij się a będziesz miał zasługę“. P. Maj znalazł między innemi, drążek około 1 metra długości, w piwnicy, obryzgany zaschniętą krwią. Służył on tam za podpórkę przepierzenia piwnicznego, i rzecz szczególniejsza, iż pozostał niepostrzeżony przez p. Kościańskiego, który przed Majem o kilkanaście dni według własnego twierdzenia bardzo sumiennie badał tę piwnicę, i dostrzegł nawet na progu plamkę czerwoną, która jednak później okazała się czem innem spowodowaną. Siekiera z przyschniętą krwią i kilku włosami, zatkniętą była za szafą w sieniach w takiej wysokości, że ją Maj „chłop setny“ zaledwo mógł dosięgnąć. Krew i włosy na niej rozpoznał zaraz wieśniak Chmiel. Piwnica zaś sama mogła doskonale służyć za jaskinię mordu. Głos bowiem osoby nawet głośno krzyczącej, wydobywał się z niej przy drzwiach zamkniętych, tylko jakby jakie echo z innej strony. Zrobiono próbę w tej mierze.

P. Maj zaprzeczył wreszcie stanowczo twierdzeniom Stochlińskiego o rzekomych mękach i katowaniach, tudzież o wymuszaniu zeznań.

Wskutek zeznań p. Maja, trybunał postanowił zawezwać jeszcze dwóch świadków, t. j. Jędrzeja Chmiela z Lutczy, tudzież Surę Schwalb, żonę karczmarza na Gąsiorówce, gdzie pewnej nocy Stochliński, przepuszczając kapitał, uzyskany za pomoc w zbrodni, śpiąc po pijanemu podczas włóczęgi z Niebylec do domu, zgubić miał 15 złr. Ponieważ nikt w sali nie mógł podać adresu tej Sury, więc go z wszelką gotowością podał sam oskarżony Moszko Ritter. Koniec posiedzenia o godz. 6 wieczorem.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Od IV Zjazdu lekarzy i przyrodników odbieramy pismo następujące:

„Uchwałą zapadłą na III Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, przekazano dzielnicy Wielkopolski zaszczytne zadanie urządzenia przyszłego Zjazdu, który ma się odbyć w rokn 1883. Wydział gospodarczy postanowił zwołać Zjazd ten w pierwszej połowie lipca w przekonaniu i w tej nadziei, że tenże czas najwięcej będzie się nadawał tak lekarzom, jako też i przyrodnikom polskim, by w dniach względnie wolniejszych nieść wiedzę i doświadczenie do wspólnego roju rodzinnego.

Bliższe szczegóły co do dnia i porządku dziennego ogłoszone będą później. Stosownie do zwyczaju przyjętego przez zjazdy krajowe i zagraniczne uprasza niżej podpisany Wydział nietylko o wczesne zgłoszenie się wszystkich tych, którzy zamierzają brać w Zjeździe udział, ale nadto o podawanie treści wykładów tak na posiedzenie ogólne, jak też sekcyjne. Nadto pożądaną jest rzeczą, ażeby Wydział wcześnie mógł być p wiadomionym za pośrednictwem niżej podpisanego sekretarza o zadaniach najodpowiedniejszych do wspólnego rozbioru, czyli rozpraw w poszczególnych sekcyach.

IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu. Przewodniczący dr. Kaczorowski Teofil, sekretarz dr. Wicherkiewicz Bolesław.“

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie ogólne Tow. rolniczego krak.

(Dalszy ciąg.)

Przystąpiono do rozprawy nad rozdziałem VI projektu statutu, obejmującym postanowienia o Towarzystwach okręgowych. Przyjęto bez zmiany § 23.

„Towarzystwa okręgowe, w skład Towarzystwa Rolniczego krakowskiego wchodzące, zachowują zupełną samodzielność i organizacyę na podstawie własnych statutów. Obowiązane są jednak, ze względu na konieczną łatwość i skuteczność działania:

a) zmienić przepisy statutów swoich o tyle, żeby nie były w sprzeczności z postanowieniami tego statutu wspólnego.

b) Wypełniać uchwały walnych zgromadzeń i rozporządzenia wspólnego komitetu centralnego.

c) składać corocznie w mies. styczniu komitetowi centralnemu sprawozdanie z czynności swoich za rok ubiegły.

d) Uwiadamiać komitet o wszelkich ważniejszych lub nadzwyczajnych postanowieniach swoich.

e) przyczyniać się do kosztów utrzymania biura komitetu, jak również innych wspólnie uchwalonych wydatków Tow., w terminach i ratach przez komitet centralny oznaczonych.“

Następny § 24 miał brzmieć wedle projektu jak następuje:

„Przyczynianie się do ogólnych Towarzystwa wydatków rozliczać się będzie między towarzystwa okręgowe w stosunku do ilości ich członków. Rozkład kwot przypadających na każde towarzystwo okręgowe, sporządzi co roku w lutym komitet centralny i zakomunikuje towarzystwom okręgowym przed dorocznem walnem zgromadzeniem.“

Paragraf ten wywołał bardzo silną — a naszem zdaniem zupełnie nieuzasadnioną — opozycyę głównie ze strony tych samych członków, którzy oponowali przeciw § 4mu statutu z powodu zawartego w nim postanowienia, że na wspólne wydatki „towarzystwa okręgowe kontrybuują w stosunku ilości swych członków.“ Oponentom szło o to, aby inny ustanowić stosunek przyczyniania się towarzystw okręgowych do wspólnego wydatku, a mianowicie, aby towarzystwa okręgowe kontrybuowały w stosunku do wysokości swoich dochodów z wkładek członków pochodzących, wszędzie jednakim od tychże procentem, oznaczonym corocznie przez ogólne zgromadzenie centralnego Towarzystwa w miarę tegoż potrzeby. Zasada byłaby to najsławniejsza w świecie, szczególnie w obec faktu, iż w różnych okręgach różną wysokość rocznej wkładki towarzystwa ustanowiły, a te które cieszą się znaczną liczbą członków, częstokroć mniejsze od innych mają dochody. Zasada ta przyjęta powszechnie w towarzystwach gospodarczych, składających się z towarzystw okręgowych, powinna była i u nas znaleść zastosowanie. Upadła jednak z tego powodu przy rozprawie nad § 4, iż zamiast niej postawiony został wniosek (w myśl uchwały krak. okręgowego Tow., obacz Nr 5 *Nowej Reformy*), zmierzający tylko do tego, aby towarzystwa okręgowe nie więcej nad 25% dochodu swego oddawały centralnemu biuru. Wniosku tego, postawionego przez p. Skirlińskiego, wiceprezesa krakowskiego okręgu, bronili delegaci okręgu brzeskiego i wadowickiego a zwalczali go p. Łubiński, Lippoman, Niedzielski i kilku innych, wreszcie referent p. Kieszkowski, który głównie na to uderzał, że 25% mogłoby nie wystarczać, a towarzystwa okręgowe powinny przecież bądź co bądź utrzymać biuro centralne. P. Struszkiewicz, który później przy § 24 stanął w obronie wyłuszczonej przez nas słusznej zasady, utrzymywał przy § 4 stając w jego obronie, że poprawka p. Skirlińskiego do tego § się nie odnosi. Słusznie też odpowiedział mu przy § 24 p. Starowiejski, że z przyjęciem paragrafu 4-go rozstrzygniętą już sprawa została.

Za późno wypowiedziane zatem, choć trafne były uwagi p Lisowskiego: że te Tow. okręgowe, które najlepiej pojmują swe zadanie i starają się rozszerzyć działalność swoją na jak najszersze koła i przyjmując mniej zamożnych, zmuszone będą niższe od innych oznaczyć wkładki, te właśnie pokrzywdzone będą i paraliżowane w swej pożytecznej działalności, płacąc bowiem na utrzymanie centralnego biura w stosunku liczby członków, może cały swój dochód zmuszone będą oddawać — a i ten nawet nie wystarczy bez ściągnienia nadzwyczajnej jakiej dodatkowej od członków kontrybucyi. Odpowiedziano p. Lisowskiemu, że Tow. okręgowe w takim razie powinny podwyższyć wkładki, mniej zamożnych wykluczyć i potworzyć dla nich „Kółka włościańskie.“ Zapomniano snać o tem, że tylko rost towarzystw okręgowych, do tworzenia się w nich kółek włościańskich doprowadzić może. Paragraf 24 został przyjęty według brzmienia projektu.

Przy § 25 określającym skład walnego zgromadzenia wniósł p. Jastrzębski, prezes Tow. okr. brzeskiego, aby obok walnego zgromadzenia ustanowioną została „Rada ogólna“, jako władza ustawodawcza, złożona z delegatów i prezesów Towarzystw okręgowych, tak jak w Towarzystwie lwowskiem, gdzie się ta instytucya okazała praktyczną. P. Adam Żuk Skarszewski poparł ten wniosek. Wystąpili przeciw niemu hr. Łubiński i pp. Lipoman i Kieszkowski dowodząc, iż taką właśnie władzą ustawodawczą, jakiej domaga się p. Jastrzębski, a jaką jest we Lwowie „Rada ogólna“ będzie u nas „Walne Zgromadzenie“, złożone według projektu z delegatów Towarzystw okręgowych, w którem jednak z głosem doradczym będą mogli brać udział także i inni członkowie Towarzystwa. Hr. Łubiński wyraził powątpiewanie w pożytek walnych zgromadzeń tam, gdzie istnieje Rada ogólna, a p. Lipoman dodał, iż powątpiewać należy, czy takie walne zebranie kiedykolwiekby się zebrało, skoro na zgromadzenie, na którem losy Towarzystwa się ważą i o jego reorganizacyi rozstrzygać mamy, zaledwie 30 członków przybyło. Paragraf ten przyjęto według projektu. Wniosek p. Lasockiego, aby ograniczyć liczbę delegatów, oznaczając maksimnm delegatów jednego okręgu, nie uzyskał poparcia. Wniosek p. Jastrzębskiego upadł znaczną większością. Paragraf 25 brzmi:

„Na Walne Zgromadzenie Towarzystwa wysyła każde Towarzystwo okręgowe tylu delegatów z prawem głosowania, ile razy po 20 ma członków rzeczywistych w swojem gronie, którzy co najmniej od rokn są członkami i opłacają normalną wkładkę.

Każdy przeto delegat reprezentuje na walnem zgromadzeniu dwudziestu członków Towarzystwa okręgowego. Nadwyżka członków, jeżeli dosięga cyfry dziesięciu, upoważnia już do wyboru delegata.“

Nasuwa się tu uwaga, iż wyrażenia użyte w pierwszej alinei tego paragrafu: o rzeczywistych członkach i o normalnej wkładce, umożebniają Towarzystwom okręgowym ustanowienie dwóch kategoryj członków t. j. „rzeczywistych“ i „uczestników“, z których drudzy opłacaćby mogli wkładkę niższą od „normalnej“. W ten sposób stałoby się mogło zadość słusznemu wymaganiu zniżenia wkładek dla mniej zamożnych, które wymownych w zgromadzeniu znalazło rzeczników. (D. n.)

Wiedeń, 13 grudnia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·88 — 9·90, gotowa 9·75 —10·50, na jesień 9·50 — 9·55. Owies na wiosnę 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·50 — 6·65. Zyto węgierskie 7·60 — 7·90. Zyto na wiosnę 1883 7·67—7·70. Zyto na jesień 786 —7·90. Kukurudza na wrzesień paździer. 8·70—8·90, gotowa 8·70—8·90.

Spirytus 31·75—32·—.

Nafta 24·25—24.50.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Prywatne)

Rzeszów, 14 grudnia. Rozpoczęto słuchać tych świadków, przed którymi Stochliński wyjawiał szczegóły zbrodni. Zęznania ich obciążają bardzo obwinionych, nie wyjaśniając jednak ani trochę motywów.

Lwów, 14. grudnia. Przybył tu z Krakowa dr. Szlachtowski z gotowym aktem fundacyi ś. p. Helzlowej. Marszałek Zyblikiewicz wyjeżdża do Wiednia celem uzyskania niektórych zmian statutów banku, zażądanych przez Wrotnowskiego.

Wiedeń, 14 grudnia. W preliminarzu budżetu na r. 1883 zawartą jest jeszcze dotychczasowa kwota 2,625,000 zł. jako dotacya galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przyszła ta pozycya pod obrady, przyczem Herbst wnosił, ażeby naradę odroczyć, póki rząd nie wniesie do Rady państwa ugody w Sejmie galicyjskim uchwalonej. Gdy komisya wniosek ten odrzuciła, oświadczył Herbst, że w dalszych naradach udziału nie weźmie i opuścił salę. Inni jednak członkowie lewicy pozostali. Komisya uchwaliła powyższą pozycyę, tylko Wolfrum zastrzegł sobie wniesienie w Izbie rezolucyi, jaką corocznie w tej sprawie uchwalano.

Kolonia, 14 grudnia. *Koeln. Ztng.* utrzymuje, że przymierze anstro-niemieckie zawarte jest na okres pięcioletni, do 15 października 1884.

Konstantynopol, 14 grudnia. Pojawiły się plakaty w Stambule i Skutari przestrzegające, że Ghari Osman Pasza zamierza detronizować sułtana, wzywające do usunięcia Osmana, z zagrożeniem, że jeżeli nie ustąpi będzie zamordowanym.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 grudnia. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Komisya budżetowa przedłożyła sprawozdanie o wniosku rządowym co do podwyższenia kredytu na kolej arulańską na r. 1882. Projekt ustawy zmieniającej postanowienia dodatku do ordynacyi wyborczej co do okręgów wyborczych gmin wiejskich w Galicyi, przyjęto bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu. Poczem dalszy ciąg rozprawy szczegółowej o budżecie.

Wiedeń, 14 grudnia. Na dzisiejsze posiedzenie Izby panów przybył i br. Beust. Prezydent poświęca serdeczne wspomnienie zmarłemu członkowi Izby hr. Krasickiemu. Nowo wstępujący członek Izby, lwowski arcybiskup ormiański ks. Issakowicz składa przyrzeczenie. Arneth składa mandat członka komisyi szkolnej. Prezydent ministrów hr. Taaffe zdaje sprawę z klęsk elementarnych w Tyrolu i Karyntyi, z poczynionych zarządzeń i projektów do ustaw, które w tym przedmiocie będą wniesione. Wyraża nadzieję, że Izba uczyni dla obu krajów co potrzeba, i na ile własne ich siły nie wystarczą. Na wniosek Falkenhayna zostały projekta zaraz przekazane komisyi budżetowej.

Następuje pierwsze czytanie rozporządzenia ministerstwa z dnia 20 czerwca, o zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgu sądowym w Cattaro, które przekazano komisyi prawniczej. Ustawa o dalszym poborze podatków do końca marca 1883 r., w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęta jednogłośnie. Do komisyi prawniczej wybrany Belcredi 51 głosami przeciw 21.

Wiedeń, 14 grudnia. Komisya budżetowa przyjęła bez zmian kredyt dodatkowy dla kolei arulańskiej, oraz rozdział budżetu o zasiłkach i dotacyach dla poszczególnych funduszów krajowych, wreszcie rozdziały budżetu: dwór, rada państwa, rada ministeryalna i trybunał administracyjny.— Dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego uchwalono bezprocentową zaliczkę w sumie dwa miliony 625,000 złr. Herbst wnosił odroczenie tej sprawy, lecz wniosek jego upadł.

Wiedeń, 14 grudnia. Podczas wczorajszego posiedzenia rady szkolnej krajowej dolno-rakuskiej oświadczyli wydelegowani przez wydział krajowy i radę miejską Wiednia, członkowie: pp. Kopp, Hoffer, Lustkandl, Raub, Waitlof, Walser i Wiener, że z rady szkolnej występują z powodu uchwały, dozwalającej na utworzenie w Wiedniu czeskiej szkoły ludowej.

Buda-Peszt 14 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza uwolnienie ze służby sekretarza stanu w ministerstwie komunikacyi, Hieronimiego, na własne jego żądanie, przyczem w uznaniu jego zasług w sprawach kolejowych i budowli wodnych, otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda.

Berlin, 14 grudnia. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego interpelował Winthorst rząd, w jaki sposób myśli rada związkowa wykonać uchwałę parlamentu względem zniesienia ustawy o nieprawnem pełnieniu urzędów kościelnych. Na interpelacyę tę odpowiedział ze strony rządu sekretarz stanu Bötticher że rada związkowa na wniosek komisyi, odmówiła zgodzenia się na tę uchwałę parlamentu, rząd jednak nie może obecnie wyjaśnić powodów tego niezgodzenia się, gdyż zasadniczo oświadcza, iż swych uchwał przed parlamentem motywować nie będzie.

Petersburg, 14 grudnia. Zgodnie z zaprzeczeniem, podanem przez Agencyę Stefani, oświadcza *Journal de St. Petersbourg*, że Giers nie mógł się uchylić od obowiązku złożenia wizyty włoskiemu królowi i królowej, oraz suwerenowi, który zajmuje historyczną stolicę na Watykanie; Giers będąc na audyencyi u papieża, mówił wprawdzie z Jakobinim o układach z kuryą rzymską, lecz te długo ciągnące się układy wtedy już ukończone były, zaczem podróż Giersa nie miała z tym przedmiotem żadnego związku.

Paryż, 14 grudnia. Na posiedzeniu Izby zalecał sprawozdawca referatu budżetu nadzwyczajnych wydatków dep. Ribot — aby wydatki na roboty publiczne ograniczyć. — Dalej zalecał zaprowadzić inne oszczędności, częściowe przeniesienie robót na towarzystwa kolejowe, ochranianie finansów, których Francya w danej chwili do patryotycznych wysiłków potrzebować może.

Paryż, 14 grudnia. Gambetta powrócił do zupełnego zdrowia.

Paryż, 14 grudnia. Komisya po zaparlamentarca uchwaliła utworzenie nowego ministerstwa Kolonii.

Londyn, 14 grudnia. *Pallmall-Gazette* oświadcza, że doniesienia *Standard'a* o bliskiej zmianie gabinetu angielskiego są zawczesne i bezzasadne.

Londyn, 14 grudnia. Z powodu jubileuszu pięćdziesięcioletniej działalności w zawodzie parlamentarnym, otrzymał Gladston liczne powinszowania od stowarzyszeń liberalnych, telegramy od egipskiego kedywa i od rządu greckiego.

Kair, 14 grudnia. Arabiemu i innym współwygnańcom rozkazano przygotować się w przeciągu 10 dni do odjazdu. Jeszcze nieoznaczono dokładnie wysokości pensyi, którą na utrzymanie pobierać mają ze skonfiskowanego ich majątku. Zapewniają, że pensya ta nie przekroczy wydatków najniezbędniejszych. — Majątek kobiet nie będzie skonfiskowany.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 grudnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·35	76.40
„ srebrna „	77·10	77·05
„ złota „	94·80	94·80
6% Węg. „ „	118·60	118 70
Losy z r. 1860	129·75	129·70
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	826·—	825·—
„ kredytowe	285·60	285·25
Londyn	119·05	119·—
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·47	9·46
Lombardy	136·25	136·—
Losy z r. 1864	167·50	167·50
Akcye Karola Ludwika	296·50	295·75
„ Lwowsko-Czerniow.	165·25	166·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	108·—	158·50
„ Anglo Banku	116·50	117·—
5% Obligacye Indemn. gal.	97·50	97·80
Losy premiowe węg.	116·25	116·—
Akcye Koszycko-Bogum.	141·50	142·50
„ Północno zachodnie	197·25	197·—
6% Listy hipoteczne	101·—	101·—
Marka	58·50	58·40
Ruble papierowe	116·25	116·37
4% Renta złota węg.	85 20	85·20
5% Anstr. Renta pap. nowa	91·—	91·20
Akcye Siedmiogrodzkie	157·50	156·25
Berlin d. 14 grudnia 1882.		
Wiedeń	170·—	170 80
Banknoty	170·80	171·—
Warszawa	198·50	198·30
Ruble	199·—	198·80
5% Listy zast. król. polsk.	60·90	60 85
4% „ likwidacyjne	54·20	54·10
Akcye Karola Ludwika	137·50	137 50
„ kredytowe	491·50	488·—

Usposobienie giełdy złe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium maius*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się salyny w dniu następnym po święcie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 14/12.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 25	117 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 20	58 50
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 44	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	97 75	99 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „	90 50	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 —	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 25	98 25
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 25	87 —
	Lwów, dnia 13/12.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	302 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 50	91 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 25	98 25
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 85	98 75
	Wiedeń, dnia 13/12.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 40	76 55
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 05	77 25
4	„ „ złota „ „ 100	94 85	94 95
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	91 20	91 35
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	117 80	118 30
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 75	130 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 75	136 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	168 —	149 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 —	146 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 70	118 90
4	„ srebrna „ „ „ 100	85 20	85 35
5	„ pap. „ „ „ 100	84 40	84 55
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	116 —	116 40
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 50	116 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	108 25	108 50
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 50	98 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 50	99 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 25	115 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 25	102 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 75	33 25
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 —	25 25
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 40	101 80
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 —	101 60
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	101 70
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 75	90 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 75	101 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	— —	— —
4½	„ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 70
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 20	93 40
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 80	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 25
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881. na 300 złr. „ „ 100	99 25	99 70
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 20	96 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	92 70	93 10
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	94 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 —	99 30
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	90 70	91 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 75	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	93 50	93 75
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 40	90 70
	LOSY.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	174 25	175 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 —	22 50
—	Keglevich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	20 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	34 75	35 25
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 —	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	26 75	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 —	38 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	117 —	117 25
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	104 —	104 25
5	Bodencredit allgem. aust. na 160 złr.	285 70	226 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	229 75	278 25
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	280 75	281 25
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	825 —	827 —
5	Unionbank na 100 złr.	111 50	111 75
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	166 50	167 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2665 —	2670 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 50	195 —
5	Karola Ludwika na 210 „	303 50	304 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 25	143 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 —	167 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.	21 50	22 —
bez %	Prag Duxer	50 —	50 50
5	Rudolfa na 200 złr.	163 50	164 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	158 50	159 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	342 25	343 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	135 —	136 —
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. na 200 „	157 —	158 —
5	Nordosty na 200 „	158 50	159 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki „ „	9 46	9 47
	20-to Markówka „ „	11 68	11 70
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 74	9 76
	Funty szterlingi „ „	11 90	11 93
	Tureckie liry złote „ „	10 77	10 80
	Banknoty włoskie „ „	46 75	46 85
	Ruble papierowe „ „	116 25	116 75
	Warszawa, dnia 13/12.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	98 40	99 —
	kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 50	87 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	92 80
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 30
	„ „ „ „ IIIa „	— —	9[illegible] 45

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.